

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięcznie 1 zł. 2 krotką dost. do domu st. 1-30
na prowincyi:
rocznie 13 zł. 20 ct. 29 krotką wysyłką 16 st.
kwartalnie 3 zł. 30 ct. 4.
miesięcznie 1 zł. 195.
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: 2 —
Brakujące comiesięcnie Redakcyi nie wypożyczają

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:
Za 1 wiersz półkowy albo jego miejsce 10 ct.
nadstawia wiersz garnonodowy 45 ct. ma e
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 25.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego	2 ct.	3 ct.
wieczornego	3 .	4 .
oba wydania razem	4 .	5 .

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17

TELEFON 544.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Sejm czeski.

Praga, 14 kwietnia. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu obecny był także minister skarbu, dr. Kaizl, który wczoraj rano przybył do Pragi, a wieczorem już odjeżdża z powrotem do Wiednia.

Sejm zajmował się sprawami finansowej i przemysłowej natury.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 14 kwietnia. W dalszym ciągu rozprawy budżetowej w Sejmie oświadczył wczoraj minister sprawiedliwości, że prace dotyczące sądownictwa wojskowego już się rozpoczęły.

Przy budżecie ministerstwa honwedów sekretarz stanu Gromon nadmieniał, że została już wdroną akeya dyplomatyczna przeciw ciągnącemu wzrastaniu budżetu wojskowego, mowa jednak szczegółów przebiegu tej akeyi wyjawiać nie może.

Na wywody Koszuta o potrzebie zaopatrzenia honwedów w artylerję i oddziały techniczne, odpowiadła Gromon, że potrzeby takiej nie ma, bo pułki artylerji, konsystujące na Węgrzech, złożone są z Węgrów i w czasie manewrów zawsze przydzielane bywają honwedom, tworzenie zaś oddziałów osobnych pociągnęłoby tylko za sobą znaczne koszta.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 14 kwietnia. W parlamencie odczytano wczoraj interpelację, podpisaną przez konserwatystów, członków centrum i postępowych narodowców, którzy zapytują kancelerza, czy zechciałby udzielić parlamentowi informacji o wypadkach samoahskich, tak ściśle związanych z interesami niemieckimi i o środkach, przedsięwziętych lub zamierzonych przez rząd.

Z angielskiej Izby niższej.

Londyn, 14 kwietnia. W Izbie niższej wniósł wczoraj Hicksbeach budżet. Wydatki nowego roku budżetowego obliczone są na 112,297.000, do chody na 110,287.000 funtów szt.

Hicksbeach proponuje wprowadzenia dwóch nowych stempli; jednego na zagraniczne i kolonialne obligacje państwowe, efekty i akeye, które w Anglii są przedmiotem interesów; drugi obciąży kapitał, pożyczki i interesy handlowe.

Dalej wnosi podwyższenie cła od wina i od alkoholu.

Zwiększenie wydatków należy przypisać głównie uzbrojeniu wojennemu. Rząd spodziewa się, że zbliżająca się konferencya pokojowa mocarstw wynajdzie środki powstrzymania strasznej rywalizacji na polu uzbrojenia.

Przesilenie gabinetowe w Grecyi.

Ateny, 14 kwietnia. Po dłuższej konferencyi z królem podjął się Theotokis utworzenia gabinetu.

Kwestya samoahska.

Londyn, 14 kwietnia. Biuro Reutersa donosi: Przypuszczają tu, że rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich na wyspach Samoahskich jeszcze bardziej zawikłałoby obecny i tak poważną sytuację polityczną. W każdym razie jest rzeczą pewną, że agresywne postąpienie niemieckiego konsula Rosego było jednym z powodów obecnego zatargu, który znacznie utrudnia pacyfikację wyspy.

Było obowiązkiem trzech konsulów utrzymać powagę postanowienia najwyższego trybunału, który orzekł, że Tanu ma być napowrót wprowadzony na tron. Kontr-proklamacya Rosego, przemawiająca za powstaniem, musiała w końcu smutny odnieść rezultat, jak się to później okazało w bitwie. Najwyższy już czas, aby komisya rozpoczęła swe czynności, celem uporządkowania oplakanych stosunków na wyspie.

Dzienniki londyńskie poważnie zapatrują się na wypadki samoahskie, radzą jednak zachować zimną krew i przemawiają za tem, aby uporządkowanie stosunków pozostawić trzem mocarstwom i ich komisarzom.

Wiedeń, 14 kwietnia. *W. Allg. Ztg.* dowiadyje się z Berlina z dobrego źródła, że kwestya samoahska od onegdaj pomyślny wzięła obrót i że naręczenie między Niemcami i Anglią zostało usunięte. Mianowicie ambasador angielski Lascelles wręczył onegdaj Buelowi wyczerpującą odpowiedź, która w zasadniczych punktach zawiera przyjęcie propozycji niemieckich.

Wskutek tej pomyślniej zmiany, Buelow dziś w parlamencie przyjmie do wiadomości interpelację w sprawie wypadków samoahskich. W każdym razie

kwestya samoahska przestała być już niebezpieczną. O doniosłości wczorajszej konferencyi Buelowa z ambasadorem angielskim, świadczy to, że Buelow jeszcze w ciągu nocy musiał zdać cesarzowi o niej sprawę, mianowicie po przedstawieniu w teatrze królewskim, które skończyło się o północy.

Berlin, 14 kwietnia. *Localanzeiger* donosi, że plantacya, na której obszarze powstańcy urządzili zasadzkę, jest własnością Niemca Hufnagla. Jest to ten sam Hufnagel, na którego gruntach już przed dziesięciu laty było spotkanie Samoahczyków z wojskami amerykańskimi i który wówczas za dziejne zachowanie się otrzymał pruski order korony.

Strejk.

Karlsbad, 14 kwietnia. Strejkujący robotnicy zniszczyli na trasie kolejowej między Karlsbadem i dworcem Busztiehradzkim plantację akacji i rzucali kamieniami na robotników pracujących przy kole, nawołując ich do zaniechania roboty.

Mimo energicznego zachowania się inżyniera Meradiego, który strejkującym groził rewolwerem, robotnicy włoscy wstrzymali roboty na godzinę, a Niemiec na cały dzień.

Pożary.

Wiedeń, 14 kwietnia. Jak donosi *Wiener Abendblatt* z Tapolesa na Węgrzech, wybuchł tam wielki pożar, którego ofiarą padło 200 domów mieszkalnych i około 400 zabudowań gospodarczych. W płomieniach zginęło dwoje dzieci i jedna stara kobieta. Około 800 ludzi pozbawionych jest dachu i chleba. Zwrócono się już do rządu z nagłą prośbą o pomoc.

Abany Szanto, 14 kwietnia. W nocy zniszczył wielki pożar 10 domów mieszkalnych wraz z sąsiednimi zabudowaniami gospodarskimi. Między innymi padł pastwą płomieni budynek straży skarbowej, w którym spłonęły szelki i broń. Amunicya eksplodowała, burząc i niszcząc wszystko w przestrzeni 15 m.

Do Kanady.

Stanisławów, 14 kwietnia. Wczoraj i dzisiaj przejechało kilkadziesiąt rodzin z powiatu borszczowskiego do Kanady.

Tyfus plamisty.

Stanisławów, 14 kwietnia. Tyfus panuje także w Bohorodczańskiem; w kilku miejscach wstrzymano asenterunek.

Stan powietrza.

Wiedeń, 14 kwietnia. Różnica stanu barometru nad środkową Europą wyrównała się. W Austro-Węgrzech stan 754 do 757 mm.

Wiatry w ogólności tylko bardzo słabe, bez oznaczonego kierunku. Niebo zmiennie zachmurzone, z poszczególnymi opadami. Temperatura niska.

W Alpach spadły znaczne śniegi, powietrze utrzymuje się zmiennie, niebo zachmurzone, bardzo chłodno.

Kraków, 14 kwietnia. *Obronę ludu* skonfiskowała prokuratora za artykuł o zgryzaniu się w karty Stańczyków i za omawianie ustawy kagańcowej.

Wiedeń, 14 kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz pozwolił prezydentowi kraju na Bukowinie hr. Bourignonowi przyjąć i nosić wielki krzyż orderu króla rumuńskiego, burmistrzowi w Czerniowcach hr. Kochanowskiemu krzyż komandorski tego orderu, profesorowi uniwersytetu w Czerniowcach Gwalbertowi Adamkiewiczowi medal pamiątkowy Wilhelma I. Pruskiego, adjunktowi prokuratorji skarbu w Czerniowcach dr. hr. Hormuzakiemu krzyż orderu gwiazdy rumuńskiej, a Władysławowi Mniszek Tchórznickiemu w Nadybach tytuł papieskiego tajnego podkomorzego.

Cesarz zamianował prezydenta sądu obwodowego w Wadowicach Wilibalda Prussnigga radcą dworu i prezydentem sądu obwodowego w Brzeżanach.

Minister skarbu zamianował zarządcę magazynu tytoniowego w Rzeszowie, Alojzego Kuhna, dyrektorem magazynu tytoniowego we Lwowie, a kierownika magazynu tytoniowego w Tarnopolu, Mieczysława Glotta, zarządcą magazynu tyt. w Rzeszowie.

Berlin, 14 kwietnia. Wiadomość podana przez niektóre dzienniki, jakoby cesarz Wilhelm zamierzał zwiedzić w tym roku Monaco i Egipt, jest zupełnie zmyślną.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 13 kwietnia

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos r. prof. Thullie i wniósł interpelację do prezydenta, a to: w sprawie braku zarobku dla robotników, w sprawie rewizji pomieszczeń stróżów kamienicznych, oraz w sprawie taniach mieszkań dla robotników w ogólności.

Prezydent w odpowiedzi na pierwsze pytanie zaznaczył, że urząd budowlany ma polecenie zatrudnienia miejscowych robotników; sprawa stróżów jest na najlepszej drodze, w sprawie zaś taniach mieszkań — zakład ubezpieczeń robotników od wypadków oświadczył gotowość przyczynienia się sumą 100.000 zł. do tego celu.

Prezydent wyraził pod adresem p. Thulliego, jako jednego z przywódców stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego, żal swój z powodu, że *Kuch Katołicki*, biorąc w obronę robotników, wystąpił równocześnie zupełnie niesłusznie przeciwko reprezentacji miejskiej i gminie, zarzucając im wyzyskiwanie robotników. Po tem, co gmina uczyniła dla robotników, szczególnie zaś po ofiarach w roku zeszłym, kiedy wydano 37.000 zł. na cele robotników — zarzut wyzyskiwania, uczyniony gminie, jest w najwyższym stopniu krzywdzącym ją i niesłusznym.

R. prof. Szpilman popierał prośbę Tow. właścicieli realności w Brzuchowicach o odstąpienie im lub też wydzierżawienie gruntu miejskiego pod budowę „kurhausu“.

Sprawę tę odesłano do regulaminowego traktowania.

Do regulaminowego traktowania odesłano również wniosek r. Jonasza w sprawie urządzenia rejonów do gry dla dziatwy szkolnej w ogródach i parkach miejskich z tem, ażeby sprawa ta w tym jeszcze roku mogła być załatwiona.

Obszerną dyskusję wywołał wniosek nagły r. Heppego, który domagał się wyboru fachowej komisji do oceny ofert co do maszyn i kotłów do wodociągów. R. Heppe jako kandydatów do tej komisji postawił pp. Fiedlera i Maryniaka, oraz p. Horoszkiewicza z Krakowa i Hornunga ze Lwowa.

Prezydent dr. Małachowski zwrócił uwagę, że do tego jest przecie specjalna komisya wodociągowa.

Wiceprezydent Michalski, we wniosku r. Heppego widzi ubliżenie komisji wodociągowej i zaznacza, że w razie przejścia tej uchwały, komisya wodociągowa musiałaby zrezygnować.

R. dr. Maryański uważa, że wniosek ten jest niewykonalny choćby z tego tylko powodu, że komisya taka może być wybrana tylko z pomiędzy członków Rady, a nie z poza niej.

Zabierało głos jeszcze kilku radnych, poczem r. Heppe motywowal wniosek swój tem, że tam, gdzie się tyle pieniędzy wydaje, dobrze zastanowić się nad tem należy, czy przyjmując to, co p. Smreker do przyjęcia proponuje, czyli też zażądać opinii znawców.

Za nagłością wniosku r. Heppego w głosowaniu oświadczyło się tylko pięciu radnych.

Z porządku dziennego miała nastąpić sprawa nowego budynku na muzeum przemysłowe, a mianowicie podanie do wiadomości uchwały delegatów pod tym względem. Jest to kwestya sporna pomiędzy gminą a Kasą oszczędności, a mianowicie, czy gmina ma prawo rościć sobie pretensye do procentów, narosłych od kapitału 250.000 zł., czyli też ma poprzestać na samym kapitale.

Orzeczenie komisarza rządowego i namiestnictwa przemawia na niekorzyść gminy, wobec czego sprawą tą zajął się magistrat i komisya prawnicza, ponieważ zaś komisya finansowa nie miała już czasu zastanowić się nad nią — prezydent zawiadamia, że całą sprawę przedstawi na najbliższem posiedzeniu Rady.

Do komisji pożyczkowej, w miejsce s. p. Antoniego Czernego, wybrano prof. dr. Stan. Głabińskiego.

Sprawę budowy kanału i drogi od szkoły kadeckiej referował r. Gołąb. Uchwalono zbudować kanał kosztem gminy za 8.600 zł., drogę zaś poprowadzić przez grunta Dylewskiego i Spki kosztem 28.000 złr., a to w ten sposób, że gmina poniesie tu wydatek 13.000 złr., Spółka zaś 15.000 zł.

Uchwalono w dalszej części przyznać z funduszów miejskich 3.400 zł. na wybudowanie wodociągu ze źródła Topolnickiego do szkoły kadeckiej, roboty wykona jednak rząd we własnym zarządzie.

Uchwalono budowę sukursalnego budynku dla teatru na placu Solskich kosztem 80.000 zł. Front budynku stanąć ma do ulicy Słonecznej.

W sprawie sprzedaży części placu Solskich na dwa gimnazya, uchwalono przedłożyć termin rządowi do przyjęcia oferty miasta (cena 120.000 zł. czyli 80 zł. za sążen kwadr. z tem, że nalezytości przenośnych gmina płacić nie będzie) do 1 października br.

Z powodu braku kompletu prezydent zamknął posiedzenie o godz. 9 wieczorem.

Turniej szermierzy.

Wczoraj popołudniu o godzinie 4 w sali „Klubu pocztowego” po raz pierwszy szczególny palaszy, zapasnicy starli się z sobą, rozpoczęła się krajowy turniej szermierzy.

Sala klubu oryginalnie przedstawiała widok.

Na środku jej wzniesiony pomost, otoczony baryerą, dokoła niego rzędem ustawione krzesła dla widzów.

Na przedzie, tuż przed pomostem zasiada „jury”, w dalszych rzędach żądni wrażeń panie i panowie, szczególnie młodzież.

Po sali uwijają się szermierze, przybrani w charakterystyczne, wielce efektowne, czarne stroje: kurtka atlasowa, lub aksamitna, także spodnie, sięgające do kolan, czarne pończochy i czarne meszty. Szermierze kradzą po sali z maskami i floretami, czy palaszami w ręku i czekają chwili, kiedy głos jurora powoła ich do zapasów.

Na dany znak para wstępuje na pomost. Zapasnicy witają się wzajemnie, poczem składają ukłon sędziom i publiczności.

Maski okrywają głowy, zaczyna się walka, której przebieg odbija się na twarzach widzów.

Zwycięzca ustępuje z estrady, żegnany gromkimi oklaskami.

Wczorajsze zapasy odbywały się na palasze i florety.

Na podstawie *assaults* klasyfikacyjnych przydzielono do I kategorii.

Na palasze:

Dr. Kazimierz Moszyński, Stanisław Pienczykowski, Rudolf Moravec, Aleksander Süß, Tadeusz Sobolewski, Kornel Zubrzycki. (ci otrzymali medale złote) — Borys Żaba, Henryk Gryf, Bolesław Strusiewicz, Karol Haczewski, Leon Goetter, Alojzy Kulhanek, Henryk Mostowski (otrzymali medale srebrne ze złotym brzegiem).

Do II. kategorii, z odznaczeniem srebrnymi medalami przydzieleni zostali: Jarosław Wondrak, Stanisław Tarabanowicz, Eudoksius Mironowicz, Wuch Erwin, Szczepański Michał, dr. Till Artur, Zubrzycki Stanisław, Baldo Roman, Tureczek Franciszek, Czyżewicz Adam, Machatschek Emil, Till Stanisław, Krupski Henryk, Chomicki Włodzimierz, Grzywak Aleksander i Szczepański Ludwik.

Na florety:

Do I. kategorii zaliczony: Aleksander Süß, do II. Henryk Mostowski i Juliusz Calderoni.

Dzisiaj o godzinie 11 przed południem odbędzie się *poile-assault* szermierzy pierwszej kategorii o nagrody honorowe.

KRONIKA.

Omyłka druku. W numerze naszym wczorajszym (popołudniowym) w Kronice z ostatniej chwili zamiast „w sprawie Banku kredytowego” wydrukowano przez omyłkę „w sprawie Banku krajowego” toczą się rokowania i t. p. Kto w tym samym numerze czytał artykuł na poprzedniej stronie p. t. „Galicyski Bank kredytowy” — nie mógł wątpić na chwilę, że jest to prosta omyłka druku, „w ostatniej chwili” zawsze możliwa.

Mianowania. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficjalów pocztowych: Ignacego Lachmayera, Jana Kottasa, Stefana Senissona, Karola Antoniewicza, Michała Wojciechowskiego, Zenona Weingartena, Michała Romanowskiego, Jana Strzelbickiego, Antoniego Bzdeka, Tadeusza Szwałskiego, Jana Baczyńskiego, Maksymiliana Dolżyckiego, Józefa Albina Wondrauscha, Jakóba Salitermanna i asystentów pocztowych: Antoniego Kusę, Jana Klemensiewicza, Michała Zawojńskiego, Karola Fiałę, Władysława Sawczyńskiego, Włodzimierza Cieplicka, Jana Mikoscha, Piotra Regulę, Jana Kosiulińskiego, Józefa Koteckiego, Stanisława Gürschinga, Józefa Mayeringa, Józefa Lipskiego, Stanisława Spysza, Jana Błozeckiego, Jakóba Bielera, Karola Matwińskiego, Jana Gajekę, Aleksandra Węgrzynowicza, Ludwika Mareka i Józefa Rudicha ze Lwowa do Krakowa, przydzielając wszystkich wymienionych do krakowskiego urzędu pocztowego na dworc.

Strejk uczniów szkoły realnej znalazł wreszcie swój epilog. Inspektor radaea Franke, ogłosił onegdaj w klasie VI. szkoły realnej wobec gospodarza tejże klasy uchwałę Rady szkolnej krajowej, mocą której uczeń G., który był powodem ostatnich smutnych zajść w tej szkole, wydalony został z zakładu; dwaj inni uczniowie ukarani będą 16-godzinnym karcerem, a cała klasa otrzymała publiczną naganę. Godziny, opuszczone własnowolnie podczas strejku, mają być policzone uczniom w liczbę godzin nieusprawiedliwionych, co pociągnie za sobą złą notę z obyczajów i utratę zwolnienia od opłaty czesnego. Rada szkolna krajowa jednak pozostawiła grono nauczycielskiemu do ocenienia, którym uczniom, w miarę ich wzorowego zachowania się, można będzie godziny te usprawiedliwić.

Radny miasta inż. Cybulski złożył swój mandat do Rady miejskiej, a to z powodu, że w tych dniach wniósł ofertę na roboty budowlane, co radnym miejskim według regulaminu — jest niedozwolone.

Z teatru. Na życzenie przybyłych kilku rodzin z prowincji do Lwowa — przedstawiony będzie dzisiaj, w piątek, po raz trzeci „Woznica Henszel”.

Szczególne rozstrzygnięcie. Wydział „Zjednoczenia”, stowarzyszenia kształcącej się młodzieży wniósł dnia 30 listopada 1898 r. podanie do Rady szkolnej okręgowej we Lwowie z prośbą o pozwolenie otwarcia kursu dla analfabetów w szkole św. Marcina.

Dnia 11/11 m. otrzymał odpowiedź następującą: „Szanownemu wydziałowi „Zjednoczenia” we Lwowie zwraca się z oznajmieniem, że Rada szkolna okręgowa uchwałą powziętą na pełnym posiedzeniu nie uwzględniła wniesionej prośby, a to ze względu na uchwałę król. stol. miasta Lwowa, mocą której postanowiono otwierać kursa dla analfabetów kosztem gminy, przy tych szkołach miejskich, przy których okazałoby się to pożądanem. — Z c. k. Rady szkolnej okręgowej. We Lwowie, dnia 15-go lutego 1899 r.”

Przyznajemy się w pokorze ducha, że takiego rozstrzygnięcia nie bylibyśmy przewidywali. Dobre chęci „Zjednoczenia” należało przecież inaczej ocenić. Byłoby niesłusznym pomawiać okręgową Radę szkolną o tendencję nieprzychylną dla sprawy samej. Odgrał tu zapewne znowu smutną swą rolę *Schimmel* biurokratyczny, zaciesniający u nas — niestety — widnokręgi nietylko c. k. *Beschwichtigungsraithom*.

Nowy teatr. W Środę 12 bm. przyszła pod obrady magistrata sprawa prowadzenia nowego teatru. Po krótkiej dyskusji pobieżnej, w której nie można było rozwinąć pewnych jakichś poglądów, tak dla krótkości czasu, jak nie mniej z powodu braku wszelkich danych, któreby mogły służyć za podstawę do wniosków merytorycznych, powziął magistrat uchwałę wprawdzie formalną, jednak nieumotywowaną, na podstawie której zastrzeżono się stanowczo przeciw prowadzeniu przedsiębiorstwa teatralnego w nowym gmachu we własnym zarządzie gminy, a tem samem oświadcza się za wydzierżawieniem gmachu prywatnemu przedsiębiorcy.

Ponieważ uchwała ta idzie teraz do komisji teatralnej, rezerwujemy sobie nasze poglądy w tej mierze na później.

Robotnicy przed ratuszem. W czasie trwania posiedzenia Rady miejskiej, przed gmachem ratuszowym zebrało się kilkudziesięciu robotników i chcieli wtargnąć do wnętrza. Był to przeważnie robotnicy z „Jedności” którzy chcieli zapewne zrobić owacy prof. Thuilemu w czasie jego przemówienia w Radzie. Straż ogniowa i policja nie dopuściła cisnących się do wnętrza, wobec czego ci po chwili rozeszli się do domów.

Znaczna kradzież. Wczoraj wieczorem stara przekupka z ul. Bożniczej Ryfka Eerlas doniosła policyi, że ją okradziono. W czasie jej nieobecności do pomieszczenia jej przy ul. Bożniczej 1. 6 włamał się niewiadomy dotychczas sprawca, a po rozbiciu kufków i skrzyń, zabrał z wewnątrz bindę, sadzoną perłami i siedmioma dyamentami, 11 sznurków pereł, dwie pary kołczyków z brylantami, kilkanaście sznurów koralu, dwa złote pierścienie, książeczkę Kasy oszczędności na 45 zł. 9 zł. 50 ct. gotówką.

Podejrzenie rzuci Ryfka na gospodarza domu Janczera, ten bowiem dzień przedtem miał ją zapytać, gdzie chowa pieniądze, a ta, w prostocie ducha, powiadomiła go o swym schowku.

Miły figiel fortuny. Czytamy w *Kuryerze Polskim*. Przed paru laty młody Warszawianin, syn kupca G., będąc chorym, udał się na kurację do Nicei. Z tamąd odbywał on prawie codziennie wycieczki do Monaco, gdzie, porwany namiętnością gry wszystko co miał stawiał na kartę. Doszło do tego, że G., jak to zawsze bywa, zgrał się do nitki, tak, że nie miał za co powrócić do Warszawy. Wysła więc depeszę do ojca z prośbą o przysłanie mu pieniędzy na drogę, a równocześnie stara się o pożyczkę, szukając na miejscu znajomych Warszawiaków. I znalazł.

Przebywający właśnie w Nicei na kuracji fabrykant R. z Warszawy pożyczył mu sto rubli. Otrzymawszy pieniądze, młody G. zamiast obrócić je na koszty powrotu do domu, udał się znowu do... Monaco i znowu grać zaczął. Tym razem szczęście zaczęło mu sprzyjać i nadspodziewanie... wygrał 40.000 franków.

Tegoż dnia jakiś Anglik, bawiący od dłuższego czasu w Monaco, ztopił w grze resztę gotowizny, tak, że mu pozostała tylko piękna willa, kupiona w początkach przybycia swego do Monaco.

Widząc, że G. wygrał 40.000 franków, roznamiętniony grą Anglik, tuż, w domu gry zaproponował G. kupno willi.

— Kiedy mam tylko to, com wygrał, a więc 40.000 franków — powiada G.

— Wszystko jedno, dawaj pan 40.000 i bierz sobie willę!

G. wyliczył pieniądze, Anglik podpisał na miejscu prywatny akt sprzedaży.

Tymczasem nadeszły pieniądze od ojca na podróż i G. powrócił do Warszawy, zadowolony przed wyjazdem formalności prawno, celem ustalenia praw własności kupionej willi.

Ubiegłą zimę G. spędził znowu w Nicei i tym razem spieniężył willę, nabytą od Anglika w tak niespodziewany sposób. Zapłacono mu za nią 160.000 franków.

Przyjemny hotel. W pokojach nowego hotelu w Dawson City, stolicy zlotodajnej Klondyke, umieszczono, jak twierdzi jedno z pism francuskich, następujące ogłoszenie: 1. Właściciel hotelu zwraca uwagę podróżnych, że nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za ich bezpieczeństwo osobiste, ani za gotówkę lub kosztowności, jakie posiadają. 2. Uprasza się gości, aby podczas ewentualnej kłótni przy obiedzie ostrożnie obchodzili się z rewolwerami, bo kula mogłaby niepotrzebnie trafić kelnera lub osobę nieinteresowaną w sporze. Każdy gość odpowiada osobiście za stłuczone w „pogawędce” szklanki, naczynia lub polowane meble. Koszta pogrzebu będą liczone osobno. Podróżni mogą, jeśli sobie tego życzą, ubezpieczyć swe życie na czas pobytu w hotelu. 3. Każdy gość, który żąda osobnego dla siebie łóżka, dopłaca 2 dolary. 4. Ponieważ hotel ten należy do pierwszorzędnych i jest przeznaczony wyłącznie dla świata eleganckiego, przeto uprasza się gości, aby ich zachowanie było dżentelmańskie bez zarzutu. Właściciel kładzie na to szczególnie nacisk i byłby nierad spełnienia tej prośby wymuszać użyciem rewolweru. 5. Co sobota odbywa się w hotelu bal. Bosym wstęp wzbroniony.

Odpowiedzialność tancerza. Sąd obwodowy w Leopoldstad w Wiedniu, miał ostatnimi dniami do roztrząsania ciekawą sprawę. Kupczyk Maks Fischer na jakimś balu maskowym tańczył polkę z harciarką Różą Kunz. Ta upadła i jego pociągnęła za sobą. Nie mogła się sama podnieść i towarzystwo ratunkowe odwiozło ją do domu. Zostało stwierdzone, że nastąpiło uszkodzenie ścięgna i panna Róża dotychczas jeszcze chudzi o kiju.

Wskutek tego zaskarżyła swego tancerza o wykroczenie przeciw osobistemu bezpieczeństwu. Sąd atoli uwolnił oskarżonego, ponieważ odpowiedzialność tancerza nie idzie tak daleko, ażeby odpowiadać za cudzą niezaradność lub też za wypadek.

Sny — lekarstwem. Psychiatry angielski Leonard Corning wynalazł nowy sposób leczenia chorych umysłowo za pomocą przyjemnych marzeń. System swój lekarz angielski oparł na tym, stwierdzonym już pewniku, że złe sny wywierają często bardzo zgubny wpływ na duszę i ciało. Żeby złe sny te usunąć, wywołuje sztucznie sny przyjemne. W tym celu głowę chorego nakrywa rodzajem kaptura z płótna lub cienkiej skóry tak, że twarz i uszy są wolne. Na uszy kładzie rodzaj metalowego spodka, przytwierdzonego do kaptura. Płytki te zaopatrzone są rurką, mającą połączenie z otworem usznym. Do rurki tej przytwierdza się druga gutaperkowa, długości 20 stóp, której drugi koniec połączony jest z fonografem Edisona. Chory kładzie się na wznak na kanapie, ustawionej w altance zupełnie ciemnej. Na zawieszoną altanki ustawia się niewielką latarnię czarnoksięską, która przy zastosowaniu specjalnego mechanizmu, rzuci obrazy na ekran, ustawiony w nogach chorego. Równocześnie z przyjemnymi wrażeniami wzroku chory doznaje wrażeń słuchu za pomocą fonografu. Następuje znużenie i chory zapada wreszcie w sen głęboki. I wtedy to fonograf wywiera znakomite działanie.

Doktor Corning opisuje jeden z licznych bardzo wypadków wyleczenia przy zastosowaniu tej metody. Panna L. dostała objędu pod wpływem strachu. Chora nie była w stanie iść się żadnej pracy: pisanie i czytanie było dla niej istną męką, słów do niej zwróconych nie rozumiała zgola.

„Postanowiłem — pisze doktor — zrobić próbę. Natychmiast po umieszczeniu chorej na kanapie, wyraz jej twarzy zmienił się znacznie. Zdawała się zdziwiona i zachwyconą. W 20 minut przewróciła się na bok i usnęła. Po zgaszeniu latarni użyłem fonografu, stosując go przez 4 godziny z krótkimi przerwami. Nazajutrz po przebudzeniu, zauważyłem u chorej znaczne polepszenie, po 3 tygodniach uważać ją można było za zupełnie zdrową”.

Wynalazcy zapalek. W Saint-Lothaire, malej gminie w Jura, wzniesiono niedawno skromny pomnik, oddając w ten sposób spóźniony hołd drowi Karolowi Sauria, lekarzowi wiejskiemu, bardzo w owej okolicy popularnemu, który był pierwszym wynalazcą zapalek chemicznych. Mówimy pierwszym, bo wkrótce potem i zupełnie niezależnie dokonał tego samego wynalazku Fryderyk Kammerer z Ludwigsburga, Sauria przypadkiem, jak większość wynalazców, doszedł do tego epokowego odkrycia, w r. 1830, mając lat 17. Zupełny brak funduszy nie pozwolił mu na wykupienie patentu, który kosztował 1500 franków, a w dwa lata później Sauria kupował wyrabiane w Niemczech zapalki chemiczne, jeżeli nie zupełnie takie same, to przynajmniej podobne do tych, które były jego wynalazkiem. Przypuszczano narazie — i dotąd jeszcze panuje przeważnie to przekonanie, że Niemcy użytkowali wynalazek Sauria; w istocie jednak wynalazcą owych chemicznych zapalek był chemik, Fryderyk Kammerer i to osiadłszy w fortecy Fary za udział w ruchu rewolucyjnym. Odzyskawszy wolność, Kammerer usiłował wyzyskać swój wynalazek, lecz nie znalazł należytego poparcia finansowego u rodaków, nadto władze niemieckie zabroniły wyrabianych zapalek ze względu na niebezpieczeństwo ognia, który łatwo wzniewały. Kammerer, zrujnowany i zmęczony umarł w zakładzie dla obłąkanych w chwili, kiedy wynalazek jego, rozpowszechniony już wszędzie, a zwłaszcza w Anglii, pozyskał prawo obywatelstwa i w Niemczech. Wynalazca francuski zaś, Sauria, odbył studia medyczne i poświęcił się zawodowi lekarskiemu, przyczem zajmował się pracami filozoficznymi, literackimi i artystycznymi, był też wybitnym agronomem, Wynalazku swego nie spożytkował nigdy.

Ruch ludności we Lwowie w tygodniu od 2 do 8 kwietnia b. r.

Narodziło się dzieci żywych 53 (32 płci męskiej i 21 płci żeńskiej); niez żywych 6 (2 płci męskiej i 4 płci żeńskiej).

Zmarło ogółem 94 osób (48 płci męskiej i 46 płci żeńskiej) w tej liczbie 17 obcych (12 płci męskiej i 5 płci żeńskiej).

Powody śmierci: Zanik sił życiowych w 3 wypadkach, gruźlica 27, zapalenie płuc 16, dyfteryja 1, kochłuszka 0, ospa 0, szkarlatyna 2, odra 0, tyfus brzuszny 0, dyzenterya 0, gorączka pługowa 0, inne choroby zakaźne 3, udar mózgu 1, organiczne wady serca i choroby naczyń krwionośnych 7, złośliwe nowotwory 4, inne naturalne przyczyny śmierci 29.

Gwałtownej śmierci był wypadek 1, a to: samobójstwo przez otrucie.

Wiek zmarłych. Zmarło w 1 miesiącu życia 8, w 1 roku 17, od 5 do 15 lat 39, od 15 do 30 lat 12, od 30 do 50 lat 13, od 50 do 70 lat 23, ponad 70 lat 8. W 1 wypadku nie zdolano stwierdzić wieku zmarłego.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracją przy ulicy Chorążczych 1. 17.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Repertuar teatru hr. Skarbka: W piątek 14 b. m. po raz drugi: „Podejrzliwy małżonek“.

W sobotę 15 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Wielki człowiek do małych interesów“.

W niedzielę 16 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Dzwony z Corneville“, opera komiczna, w 4 aktach Planqueta.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczorem po cenach zniżonych: „Cyrano de Bergerac“, romantyczna komedia w 5 aktach Edmunda Rostanda w przekładzie Jana Kasprowicza.

W poniedziałek 17 bm. (wznowienie): „Dzwon zatopiony“ basz dramatyczna w 5 aktach G. Hauptmana w przekładzie Jana Kasprowicza.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie: W sobotę 15 bm.: „Zaczarowane koło“, basz dramatyczna w 5 aktach wierszem napisana przez Lucjana Rydla (wzięta na pierwszą nagrodę na konkursie imienia Ignacego Paderewskiego) ilustrowana muzyką F. Szopskiego.

W niedzielę 16 bm.: „Zaczarowane koło“, j. w. O godzinie 7 1/2 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Dzień wieczór“ i „Kontrolor wagonów sypialnych“.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 13 kwietnia. (Kursy poniżej w cenie giełdowej.)

Tendencja: Z początkiem mocna pod wpływem zapowiedzi o dywidendach Nordwestbahn; przy końcu wskutek Berlina i wiadomości z wysp Samońskich częściowo słabsza.

Budapeszt, 13 kwietnia. Wczorajsza giełda. Austr. kred. 353.50—, Weg. bank kred. 334.50—, Weg. bank eskontowy 258.50—, Weg. bank hipoteczny 243.50—, Weg. renta koronowa 97.30, Rimamurania 309.25, Weg. 4-proc. renta 119.25, Weg. bank dla przem. i handlu 102.50, Staatsbahny —, Koleje uliczne 381.75, Kol. południowa —, Weg. poz. premiowa 163.25, Austr. renta koronowa 100.50, Weg. renta koronowa 97.70, Elektr. kol. uliczne 226.75, Ganz & Co. 218.0, Salgotarjaner 580.00—, Austr. złota renta 120.00—, Akcje elektr. 149.00—.

Frankfurt, 13 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 223.40, Staatsbahny 155.50, Lombardy 29.10, Austr. złota renta 101.90, Austr. srebrna renta 100.70, Weg. złota renta 100.—, Disconto Comandit 193.90, Laura 238.—, Bouchner 257.60, Harpenr. 193.90, Kolej Ostpreussen 91.—, Kolej Mittelhuers 107.90, Kolej Meridional 139.75, Kolej Henry 107.90, Renta Włoch 94.60, Południowa —, Mławka —, Turki 118.50, Renta hiszp. —, Prywatne dyskonto 3.75, Austr. renta papierowa —, Bustelraderly 321.25, Austr. banknoty 169.50, Alpij 100.75, Dewizy na Wiedeń (długie) 169.45, Dewizy na Wiedeń (krótkie) —, na Paryż (krótkie) 81.10, na Amsterdam 168.75, na Londyn długie 20.31 i krótkie 20.41.

Tendencja słaba.

Berlin, 13 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 223.—, Staatsbahny 155.50, Lombardy 29.10, Austr. złota renta 101.90, Austr. srebrna renta 100.70, Weg. złota renta 100.—, Disconto Comandit 193.90, Laura 238.—, Bouchner 257.60, Harpenr. 193.90, Kolej Ostpreussen 91.—, Kolej Mittelhuers 107.90, Kolej Meridional 139.75, Kolej Henry 107.90, Renta Włoch 94.60, Południowa —, Mławka —, Turki 118.50, Renta hiszp. —, Prywatne dyskonto 3.75, Austr. renta papierowa —, Bustelraderly 321.25, Austr. banknoty 169.50, Alpij 100.75, Dewizy na Wiedeń (długie) 169.45, Dewizy na Wiedeń (krótkie) —, na Paryż (krótkie) 81.10, na Amsterdam 168.75, na Londyn długie 20.31 i krótkie 20.41.

Tendencja słabsza.

Hamburg, 13 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 223.10, Lombardy 29.—, Staatsbahny 155.25, Austr. złota renta 101.40, Węgierska złota renta 100.35, Srebro —, żądano, —, placono. Srebrna renta 100.20, Włochy 94.40, Losy z 60 r. 147.—.

Uspობienie słabsze.

Paryż, 13 kwietnia. Wczor. giełda Cred. foncier 751.— 4, proc. pożyczka rumuńska 1896 r. —, Grecka pożyczka 228.— 4 proc. hiszpańskie Exterieur 58.95 Uspობienie silne.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 13 kwietnia. Pszenica na kwiecień 9.10 do 9.11, na maj 8.34 do 8.35, na październik od 8.24 do 8.26, żyto na kwiecień 7.45 do 7.47, na jesień 6.53 do 6.55, kukurydza na maj od 4.51 do 4.52, na październik — do —, owies na kwiecień 5.73 do 5.81 na październik 5.47 do 5.49, kukurydza na maj 1899 r. 4.35 do 4.35, rzepak na sierpień 11.80 do 11.90.

Wiedeń, 14 kwietnia. (Giełda zbożowa). Z Nowego Jorku nadeszły doniesienia o zwyżce cen pszenicy, co motywowano niepomyślnymi sprawozdaniami o stanie zasiewów. Pod tem wrażeniem rozpoczęła wczoraj tutejsza giełda również silniejszą tendencją do wyższych kursów. Wkrótce jednak wyczerpała się chęć kupna i początkowe awanse znów przepadły.

Notowano: Pszenica na wiosnę 9.15, 9.12, 9.13, pszenica na maj czerwiec 8.85 do 8.86 i 8.82 do 8.84, pszenica na jesień 8.28 do 8.30, żyto na wiosnę 7.76, żyto na maj czerwiec 7.50 do 7.51, żyto na jesień 6.73 do 6.74, owies na wiosnę 6.10 do 6.11.

Kukurydza na maj czerwiec 4.79—4.80 Zroszta notowały: owies na maj czerwiec 6.11—6.12, owies na jesień 5.80—5.85, rzepak na sierpień wrzesień 11.90—12.

Na targu efektywnym i wczoraj tendencja nie ożywiła się. Ceny utrzymywały się stałe na poziomie sobotnim.

Giełda zamknęła silnie: Pszenica na wiosnę 9.18, na maj czerwiec 8.87, na jesień 8.33, żyto na wiosnę 7.79, kukurydza na maj czerwiec 4.83.

Spirytus 16.50 za gotówkę, 16.70 za wypowiedzeniem.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 13 kwietnia 1899 r. Uogólny dług państwa.

Table with 2 columns: Renta papierowa (100.90), Renta srebrna (100.45), Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4% (171.50), etc.

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Table with 2 columns: Renta złota woi. od pod. 4% za 100 zł. (120.—), Renta woi. od pod. 4% za 200 kor. (100.25), etc.

Obligacje kolejowe.

Table with 2 columns: Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4% (99.—), Kol. Cesarz. Elżbiety w zlocie wolne od podatku za 100 zł. 4% (118.80), etc.

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table with 2 columns: Kol. Arc. Albrechta za 800 zł. 5% w zlocie za 200 zł. 5% (114.—), Kol. bukowiańska lokal. za 200 kor. (93.75), etc.

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Table with 2 columns: Weg. złota renta za 100 zł. 4% (119.65), Weg. w wal. kor. za 200 zł. (100.20), etc.

Inne publiczne pożyczki.

Table with 2 columns: Pos. kraj. Bukowiny s r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4% (98.50), Bukowiański obł. propinacyjny los. za 100 zł. 5% (103.75), etc.

Listy zastawne. Obłig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Table with 2 columns: Austr. saki. kred. ziem. los. w 50 lat 4% (99.—), Bukowiański saki. kred. ziem. los. 5% (104.75), etc.

Obligacje z prawem pierwszeństwa (za 100 zł. nom.).

Table with 2 columns: Kol. lwów.-czern.-jassy z r. 1884 za 300 (91.90), Kolej lwów.-czern.-jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% (98.50), etc.

Akcyje banków (za sztukę).

Table with 2 columns: Banku Anglo austr. 120 zł. (163.—), Pesti. banku handl. 500 zł. (1392.—), etc.

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Table with 2 columns: Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł. (278.—), Kolej póln.-ces. Ferd. 1000 zł. (3355.—), etc.

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Table with 2 columns: (sic!) karpac. nafł. towarz. 509 kor. (400.—), Austr. Tow. górnicze Alpij 100 zł. (242.80), etc.

Losy (za sztukę).

Table with 2 columns: Budapeszteńskie (Baellica) 5 zł. (7.—), Zaki. kred. dla h. i p. po 100 zł. (199.—), etc.

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł. 5% (105.—), m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2% (165.—), Wiedeń 20 zł. mk. 4% (60.—)

Waluty.

Table with 2 columns: Dukat cesarski (6.09), Austr. weg. 8 guld. złota moneta (9.54), etc.

Berlin, dnia 12 kwietnia.

Table with 2 columns: Pozn. listy zastawne 4 proc. Berya 6—11 (101.20), Pozn. listy rentowe 4 proc. 3 1/2 proc. Berya A. (88.1), etc.

Warszawa, dnia 12 kwietnia.

Table with 2 columns: Listy likwidac. Król. Polsk. duże drobne (100.00), Ros. Pol. Prem. z roku 1884 (100.00), etc.

Petersburg, dnia 12 kwietnia.

Table with 2 columns: Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884 (295.—), Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk. (100.00), etc.

A. CONAN DOYLE. WUJ BERNAC. PAMIĘNIK Z CZASÓW PIERWSZEGO CESARSTWA. (Z ANGIELSKIEGO).

Moja kuzynka dotąd nie powiedziała do mnie ani jednego wyrazu, ani w ogóle nie zdawała się na mnie zwracać uwagi; ale teraz, gdy usłyszała takie połączenie naszych imion, rzuciła na mnie spojrzenie o tym samym nieprzyjnym wyrazie, jaki zauważyłem już poprzednio.

— Jesteś pani niesprawiedliwa przeciwko mnie! — zawołałem wreszcie dotknięty do żywego widoczną złością tej dziewczyny. — Tak, prawda, że pamiętam, iż ten zamek i te posiadłości należały do moich przodków — i byłbym istotnie niegodny ich, gdybym o tem mógł zapomnieć — ale z drugiej strony, jeśli pani sądzi, że żywię z tego powodu jakąś gorycz, to myli się pani mocno. Co do mnie, nie pragnę niczego innego, jak tylko stworzyć sobie swoją własną karyerę przy pomocy mej własnej szpady.

czego nie możnaby powiedzieć o kimś innym, którego mógłbym wymienić... — O kim? — zapytała. — O kim? Dajmy temu pokój... — odrzucił ostro. Skoczył z krzesła z miną człowieka, który się boi, że gniew może go doprowadzić dalej, niżby chciał — i wybiegł z pokoju.

SPORT.

Z życia dżokejów.

Lekkość ciała, trening i wiele pieniędzy — oto trzy przynioty starani dżokeja i cyklisty: *championa*. Sezon wyścigów już się rozpoczął. Teraz właśnie czas zwrócić uwagę na tego małego człowieka, zwanego po angielsku „*Jockey*”, który tak wielką rolę odgrywa na wyścigach konnych.

Publiczność zajmuje się wiele tymi małymi panami, nie wiele jednak wie o nich.

Prawie na równi cenią się siłę, szybkość i przytomność umysłu wytrawnego dżokeja, jak zdolność i zalety kierowanego przez niego konia. Gdy dżokeje dosiędą szybkoconych rumaków, tysiące osób pokładają w nich nadzieje wygranej. Od dżokeja też istotnie, jego umiejętności, nawet jego budowy fizycznej, zależy bardzo wiele.

Mało jest ludzi, którzyby chcieli i mogli być dżokejami. Na wszystkich polach zdolności ludzkiej można talent przez sumienne studjum częściowo uzupełnić, przy zawodzie dżokeja to się nie uda. Naturalnie, każdy śmiertelnik może się wkrótce nauczyć jeździć konno, ale zredukować ciężar ciała do 50, a nawet do 30 kilogramów i jeszcze niżej, a przytem utrzymać potrzebną w swym zawodzie fizyczną siłę — to nie każdy potrafi.

Wrodzone warunki polegają tu tylko na danej z natury zwięzłości ciała, która równocześnie musi się łączyć z właściwościami atlety.

Warunki te rzadko kiedy się łączą w dostatecznym stopniu, a tem też się tłumaczy znaczne wynagrodzenie dżokejów. Wielkie gaże prima-ballerin zachęcają stale pełne nadziei aspirantki do poświęcenia się temu zawodowi i dlatego braku w tym kierunku się nie odczuwa; podobnie też wielu młodych ludzi przyciąga błyszczący a powierzchownie łatwy zarobek dżokeja.

Zarobek dżokeja jest w rzeczywistości znaczny i często przewyższa pensje ministrów, jednak spełnienia w tym zawodzie nie ma, bo warunki fizyczne stanowią zwykle przeszkodę dla wielu kandydatów do tego stanu. Dżokej o ciężarze 50 kilogramów, należy do ciężkich, średni ciężar liczy się między 50 a 35 kilogramami, a dżokej ważący niżej 35 kg. zaliczany jest do lekkich.

Przy jeździe konnej ważne jest bardzo obciążenie konia, a mylnie jest zapatrywanie, że dla silnego konia zupełnie jest obojętne, czy na przestrzeni 1000 albo 2000 metrów dźwiga on jeden lub dwa kilogramy więcej lub mniej. Długoletnie dokładne spostrzeżenia i obliczenia na turfie wykazały, że nawet jeden kilogram więcej przy końcu biegu wpływa swym ciężarem na rezultat.

Gdy dżokej nie odpowiada ogólnej tabeli ciężarów i przepisanej wadze, musi się usunąć od wyścigów. Dżokej więc zmuszony jest ustawicznie i wytrwale się trenować, aby zatrzymać swój ciężar ciała na najniższym stopniu. W przypadku gdyby był za lekkim, może włożyć do siodła kawałek ołowiu, ale nie ma na to żadnej rady, gdyby był za ciężki. Ustawiczny trening jest pełny utrapienia, a wymaga wyrzeczenia się normalnego życia i niemal zaparcia siebie samego.

Fred Archer był jednym z najslawniejszych dżokei, na turfie zdobył sobie sławę i tryumfy, zginął jednak marnie, skutkiem nadmiernego trenowania się w kwiecie wieku. Miał on dochody książęce mimo to w swej wspaniale urządzonej willi targnął się na swe życie. Ustawiczna dążność do zmniejszenia wzrastającego ciężaru ciała, nadwreżyła w końcu jego ustrój nerwowy, a skutkiem forsownego treningu zachorował umysłowo i w przystępie obłądu zastrzelił się. Zwyczajnie też dżokeje nie żyją długo i ulegają w końcu rozmaitym chorobom. Są to — powiedziec można — sztuczne skarłowaciale i wypaczone postacie ludzkie.

Widzimy, że nie lekkim kawalkiem chleba jest niebezpieczny zawód dżokeja. Ostatecznie można też wymagać dobrego wynagrodzenia, gdy się codziennie swe kości na targ wnosi.

Stała roczna płaca dżokeja sięga od 1.500 do 2.000 zł., w Anglii i Ameryce 3 i 5 razy więcej oprócz tego otrzymuje on za każdą jazdę 40 do 60 zł., a w razie zwycięstwa osobno 60 do 100 złotych. (W Anglii, Ameryce, Francji, przy większych nagrodach po parę tysięcy zł.). W ostatnim wypadku naturalnie otrzymuje też cenne podarunki od różnych amatorów sportu, co również znaczną przedstawia wartość.

Dżokej musi posiadać zaufanie i wziętość, bez których nie wiele osiągnie. Przedewszystkiem musi być sumiennym człowiekiem o niezawodnej wiarygodności. Jego chlebodawca, jak też i ci z publiczności, którzy przy każdej jeździe ryzykują swój grosz podczas zakładów, muszą liczyć na bezwarunkową uczciwość gry i żaden dżokej nie będzie dopuszczony więcej na jakikolwiek tor wyścigowy, gdy mu dowiodą oszukańcza jazdę.

Wyścigi byłyby nie możebne, gdyby nie miało się zaufania do dżokejów.

Gdy cudowna klacz „*Kinsem*”, po kilkudziesięciu zwycięstwach jeszcze niepokonana, miała stanąć w zawody z „*Prince Giles I.*” na wyścigach

w Baden-Baden, otrzymał jej właściciel doniesienie przeciw dżokejowi, który dotychczas ją zawsze dosiadał. Właściciel „*Kinsem*” był tak pewny chyżości nóg swego konia, że w zakład stawiał jakakolwiek kwotę. Mimo, że podejrzenie zdawało się być mało podstawne, zdecydował się zmienić dżokeja w tym biegu, chociaż nowy dżokej na tym koniu przedtem jeszcze nie jeździł. Wtedy to sława niezwycięzonej klaczy wisiała na włosku. Bieg ukończył się porażką i dopiero w rozstrzygającym biegu uratowała klacz swą sławę.

Z tego przykładu widzimy, jak wiele w wyścigach konnych zależy od zaufania do dżokejów.

Nowym aspirantem w karierze wyścigowej jest Jimmy Michel, angielski zawodowy wyścigowiec na kole, który swą wytrzymałością w jeździe na kole, obudzał podziw w Paryżu a później w Ameryce. Na wszystkich międzynarodowych wyścigach zwano go „*cudownym dzieckiem*”, ponieważ wygląda, jak 15 lub 16 letni chłopiec, a tem więcej się zdziwiono, gdy się dowiedziano, że jest on już żonaty. Michel zarabiał, jako cyklista od 60.000 do 80.000 franków rocznie, a obecnie zamierza zostać dżokejem.

W. Kr.

Ogierzy rządowe w Przedlitawii.

Według tegorocznej konsygnacji ministerstwa rolnictwa, stanowi w tym roku w Przedlitawii 2224 ogierów rządowych; 1784 stoi na 518 stacyach rządowych, 327 znajduje się na utrzymaniu prywatnem a 113 ogierów jest wynajętych.

W powyższej liczbie 2224 ogierów znajduje się: 92 vollblutów angielskich, 793 halblutów angielskich, 186 norfolków, 20 vollblutów arabskich, 337 halblutów arabskich, 112 normandów, 592 zwykłej krwi i t. d.

Ze stadn rządowych w Radowcach i Piber pochodzi 639 ogierów, ze źrebciarni rządowych 600; kupionych w Przedlitawii jest 655, na Węgrzech 33, a za granicą wreszcie 297 ogierów.

Najwięcej ogierów 563 mają Czechy, potem Galicya 513.

Większa połowa ogierów vollblutów angielskich i arabskich znajduje się w Galicyi; zresztą przeważają w Czechach, Śląsku i Morawie ogierzy kategorii cięższej a w Galicyi, Bukowinie i Dalmaeyi lżejszej.

Huculskich ogierów jest 37, z tych stanowi 20 na Bukowinie, 15 w Galicyi i 2 na Śląsku.

Na utrzymaniu prywatnem są przeważnie zwykłej krwi ogierzy, mianowicie 292.

Wszystkie przez rząd wynajęte ogierzy a jest ich 113, znajdują się tylko w Galicyi.

Ogierów amerykańskich (trabery) posiada rząd 12, ale te stanowią przeważnie w niemieckich prowincjach, w Galicyi nie ma żadnego.

W roku zeszłym stanowiło 2211 ogierów rządowych i 452 ogierów licencyonowanych; odstawiono pierwszymi 103.354 klacz, drugimi 16.745 klacz, więc wypada na ogiera rządowego 46, a na licencyonowanego 37 klacz.

W roku 1897 było 2165 ogierów rządowych, odstawiono 100.924 klacz z tych źrebnymi zostało tylko 52.535.

Ze stada rządowego w Radowcach głównie pochodzą ogierzy rządowe w Galicyi. Materiał hodowlany tego stada przedstawia się z dniem 1 stycznia t. r. jak następuje: ogierów 19, klacz matek 359 i 778 źrebiat (498 ogierków i 280 klaczek); klacze matki są przeważnie półkwi angielskiej i arabskiej; rasy normandzkiej jest 58, rasy huculskiej 20.

Drugie rządowe stado w Piber w Styrii miało w tym samym czasie 5 ogierów, 78 klaczy matek i 110 źrebiat.

W 5 źrebciarniach rządowych było 1 stycznia t. r. 217 ogierków, mianowicie 5 w Stadl-Traun (Austria górna), 56 w Ossiach (Karyntya), 102 w Neuhof-Pisek (Czechy) i 54 w Opawie (Śląsk).

Z galicyjskich 513 ogierów jest: 55 vollblutów angielskich, 167 halblutów angielskich, 23 norfolków, 14 vollblutów arabskich, 176 halblutów arabskich, 25 lippizanerów, 30 normandów i 15 huculów.

Stacyj rządowych ma Galicya 114 z 394 ogierami; 7 ogierów (półkwi angielskiej i arabskiej) znajduje się na utrzymaniu prywatnem, a 113 w najmie; z tych ostatnich jest 43 vollblutów angielskich i 3 arabskich, 20 halblutów angielskich a 36 arabskich, 6 norfolków i t. d.

Z Radowiec pochodzi 305 ogierów, ze źrebciarni 49, kupionych w Przedlitawii 130, na Węgrzech 14 i 16 zagranicą.

Z 55 ogierów, vollblutów angielskich, jest kupionych 14 na Węgrzech, 4 zagranicą i 37 w Przedlitawii, z tych tylko 4 w Galicyi.

Z zagranicy pochodzą jeszcze 4 vollbluty arabskie i 8 norfolków. Reszta kupionych ogierów w Przedlitawii pochodzi głównie ze stad galicyjskich.

W kossowskim powiecie stanowią tylko ogierzy huculskie, mianowicie w Kossowie 4 i w Zabiem 4.

W roku zeszłym stanowiło w Galicyi 508 ogierów rządowych i 177 licencyonowanych, z tych miało 18 subwencyę rządową; pierwsze odstanowiły 21874 klaczy przeciętnie 43, drugie 4855 klacz, przeciętnie 27;

W Czechach 663 ogierów rządowych odstan-

wiło 26.794 klaczy, przeciętnie 47; licencyonowanych 1.940 klaczy, przeciętnie 88.

Na Morawach 315 ogierów rządowych odstanowiło 17.047 klaczy, przeciętnie 54 i 23 licencyonowanych 1330 klaczy, przeciętnie 58. *Sorbal.*

Rozmaitości.

Hrabia I. Baworowski kupił od barona Uechtritza 4. l. og. „*Schwiegerbruder*” po Morgan od Camée oraz 3. kl. „*Florie*” po Fenék od Miss Florence od hr. T. Festeticsa. Oba te konie biegały ze szłego roku tylko w Peszcie.

Nagroda „Wawelu” otrzymała tylko 13 podpisów; z galicyjskich koni jest mianowany 3. l. gn. og. „*Plug*” stada Chorzelows i 3. l. ogn. kl. „*Jaskółka*” p. Wl. Schindlera.

Nagroda Dyrektoryum (8000 kor. pierwszemu, 1500 kor. drugiemu 500 kor. trzeciemu koniowi) dla dwuletnich otrzymała 33 podpisów; największej koni pięć, mianował p. Wl. Schindler t. j. „*Biegunka*”, „*Plottwella*”, „*Alice*”, „*Baby*”, i „*Gayette*”. Cztery konie mianował p. A. Dreher, książę L. Lubomirski dwa „*Namouna*” i „*Roli-Poli*”, stado Chorzelów jednego „*Kurmacher*” po Zsupan od S. M.

„**Helf Gott**”. Znana kl. ehovu galicyjskiego mianowana została do wielkiego Steeple Chase do Alag (nagroda honorowa i 14000 koron pierwszymu, bieg odbędzie się w kwietniu) oraz wielkiego Steeple Chase w Pressburgu, 8000 kor. pierwszemu, bieg 1. maja.)

Do pierwszego z powyższych biegów zapisane są także dwa konie p. Wl. Schindlera, znane z galicyjskich torów, mianowicie „*Margosza*”, i „*Toll*”. Toll jest mianowany również i do drugiego biegu.

„**Or-vert**” pokrywa tego roku w Pawłowiu u hr. Siemińskiego 44 klacze, między nimi tylko cztery halblutki. — Or-verta wydzierżawił hr. Siemiński od rządu na lat trzy.

W Alag u trenera W. Kessnera są w treningu następująco galicyjskie konie: „*Pogoń*” 5. l. kl. nad por. hr. F. Schönborna, „*Helf Gott*” 5 l. kl. rotm. hr. E. Thuru-Vallesassina, „*Chorzeliów*” 2. og. po Stronczian od Jutrzenka i „*Ortolan*” 2 l. og. po Kropidło od Odsiecz, hr. Fel. Korytowskiego.

„**Nitupercas**” 3 l. kl. po Master Kildare od Nini i „*Ormesson*” 3 l. og. od Stuart po Korrigane, własność p. J. Reszkego z Królestwa są w treningu u H. Reeves w Oberweiden niedaleko Wiednia: H. Reeves przygotowuje ogółem do tegorocznych wyścigów 46 koni.

„**Crossbow**”, kary ogier, ur. 1888, po „*Insulaire*” od „*Crosspatch*”, ojciec znanych z galicyjskich torów klaczy „*Kochanka*” i „*Jaskółka*”, przeszedł na własność p. H. Dolńskiego w Baranowie. Dotychczas stanowił „*Crossbow*” w stadzie mokrzyżzowskiem p. Schindlera, w którego też kolorach przed dziewięciu laty rozpoczął karierę wyścigową; należał swego czasu do lepszej klasy koni i sownie koszt kupna, treningu itd. wygranymi nagrodami zwrócił. Między innymi biegami mniejszymi wygrał, jako dwuletni, Verneuil Handicap we Wiedniu, zostawiając za sobą 11 koni.

W Szwecyi miał rzec, jak donosi *Sport-Welt*, zakazać publicznych wyścigów konnych, a to na podstawie orzeczenia 150 rzeczoznawców, z których 111 zapiniowało, że wyścigi konne są — dręczeniem zwierząt.

Wiedeński Jockey Club zarejestrował nowe barwy wyścigowe majora Hipolita Brzozowskiego: czarne z czerwonymi pasami i czapką.

Na pierwszy dzień wyścigów wiosennych w Wiedniu zamknięto mianowania. Nagroda „*Przedświata*” otrzymała 17 podpisów.

Wyścig dystansowy kolarzy z Moskwy do Petersburga odbędzie się d. 15. czerwca.

Polski klub cyklistów w Wiedniu urządza w drugą rocznicę swego założenia d. 18 bm., koncert i tombolę, z dochodem, przeznaczonym na rzecz kościoła polskiego w stolicy.

Sport kołowy w Warszawie. Ze sprawozdania warsz. Tow. cyklistów za rok ubiegły dowiadujemy się, że Tow. liczyło w końcu roku 1897 członków 740, t. j. honorowych 6, rzeczywistych i zwyczajnych 422, prowincjonalnych 277, i korespondentów 55. W okresie sprawozdawczym przybyło członków rzeczywistych i zwyczajnych 41, konsulów 4, ubyło zaś członków rzeczywistych 79, prowincjonalnych 75 i korespondentów 10. D. 1. stycznia rb. Towarzystwo liczyło członków 621. Bilans w d. 31. grudnia r. z. wynosi w stanie czynnym i biernym rubli 37.679 kop. 54. Projekt budżetu dochodów i wydatków na r. b. oznaczono na sumę rb. 14.508 kop. 11.

Nagrodę miasta Turynu w wielkim wyścigu kolarskim d. 26. marca zdobył Siugrossi, pobijwszy Cornellięgo i Passinięgo.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.